

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	19.00	Rocznie Mk.	16.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00
Kwartalnie Mk.	4.75	Kwartalnie Mk.	4.00	Nekrologi reklamy i ogłosz.	
Adres Redakcji i Admin. Łowicz , Warsz. gub. Telefon № 14.				w tekście wiersz garmont.	„ 1.00
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

Teatr „EOS” w Łowiczu.

W poniedziałek, dnia 10 listopada 1919 r.

Jeden gościnny występ znanej artystki scen warszawskich i zagranicznych

p. Wandy Radost - MODZELEWSKIEJ

dana będzie 1-szy raz

głośna sztuka, grana z wielkim powodzeniem w Warszawie

Moralność pani Dulskiej

Bardzo wesola rzecz w 3-ch aktach Gabrieli Zapolskiej, z udziałem sił pierwszorzędných teatrów warszawskich: p. p. Żołopińska, Skotnicka, Sokołowska, Dąbrowska, Rapacka, Halicki, Golczewski i inni.

Rzecz dzieje się w Galicji.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-nego Herdego.

Biuro Handlowe

SEJMIKU ŁOWICKIEGO

wydzierżawi lub wynajmie posesję w pobliżu stacji Łowicz—Wiedeński. Pożądane budynki gospodarcze odpowiednie na składy towarowe. Zgłoszenia do biura handlowego w Łowiczu—Starostwo.

TOWARZYSTWO OZAJEMNEGO KREDYTU w ŁOWICZU.

Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, dolary, franki, ruble i marki.

Gruszki i jabłka zimowe

są do sprzedania na pudy
w ogrodzie Fr. Trawińskiego.

Dnia 8 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu T-wa Krajownawczego odbędzie się zebranie „Koła Rodziców“, na które tymczasowy zarząd zaprasza wszystkich rodziców oraz opiekunów młodzieży, uczęszczającej do gimnazjum męskiego i żeńskiego w Łowiczu.

Rocznica 11 listopada.

Rok temu nad naszą piękną Polską zajaśniała gwiazda wolności.

Po długiej niewoli naród nasz, udreżony mękami, chwycił za broń i wypędził Niemca. Uprytomniamy sobie tą wielkopomną chwilę, kiedy młodzież nasza udaremniła spełnienie zakusów niemieckich, uosabiających się w słowie „ausrothen“, to znaczy wykorzenie z Polskiego dziecka duszę małego Polaka, to znaczy amknąć szkoły, zakazać mowy ojczystej; to znaczy wywłaszczyć polskie małątki, na rzecz T-wa Hakatystów, to znaczy zniemczyć koleje, wypędzić wszystkich pracowników polaków z instytucji mających państwowy charakter w celu obrócenia nas w niewolniczy szczep, ponieważ handel i przemysł polski są słabo rozwinięte.

To też jednym z najważniejszych hasel najazdu niemieckiego było dać każdemu Niemcowi na własność majątek ziemski polski, warsztat, lub fabrykę.

Rok czasu od tej pory upłynął. Rzeczpospolita okrzepła zewnątrz, nawewnątrz jednak nie ma solidarności, co się daje widzieć w zmniejszonej produkcji artykułów spożywczych oraz zniszczeniu przez Rosjan i Niemców przemysłu rodzimego, gdyż brak artykułów i produktów jest niesłusznie tłumaczony winą Państwa.

Warunki przeto nie uległy zmianie przez rok ostatni.

Wrogowie, którzy czyhali na kraj nasz przed 200 laty, czyhają i w dalszym

ciągu, jedni są więcej, drudzy mniej zajęci wewnętrznymi sprawami.

Nasza więc czujność powinna być zdwojoną. Wrazie niebezpieczeństwa lud starożytnego miasta Rzymu mówił „niechaj konsulowie czuwają“. Niechaj więc i u nas konsulowie nasi wraz z całym narodem, kochającym Polskę, czuwają. Niechaj będzie u nas solidarność większa, niż dotychczas, a więcej ciężkie warunki bytu niech nie oziębiają miłości ku ojczyźnie.

Nie patrzmy przez szkła ciemne na przyszłość, bo ona należy bowiem do narodu Polskiego. Naród Polski jest zdolny, zawsze był pracowity i będzie takim. Naród Polski jest szlachetny, a przede wszystkim rycerski i niesłuchanie bitny. Już pod tym ostatnim względem, zdawali się egzamin we wszystkich częściach świata.

Każdy Polak powinien pamiętać, że na pierwszym miejscu w jego duszy powinna być „Ojczyzna“, ponieważ z utratą ojczyzny przyjdzie niewola.

Hasło „Ojczyzna“ niech nauczy skupiac wszystkich ludzi z pod różnych sztandarów, w jedną całość zaprzysiężoną, aby wspólnie bronić granic, aby nie pohańbić narodu, bo Ona jest droga w równej mierze tak dla małego dziecka, jak i starego wojaka; jest wreszcie imieniem, które najszczytniejsze przynosić powinno myśli.

Ojczyzna nasza, nie jest jeszcze zjednoczona. Omdlałe dłonie wyciąga ku nam Śląsk Górny, Cieszyńskie żąda przyłączenia do Polski. Z Wilna przyjeżdżają delegaci, wyrażając zdziwienie z powodu obojętnego traktowania przez Warszawę, sprawy Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, gdzie jest 75 polaków, na 100 obcej ludności.

I inne ziemie dawnej Rzeczypospolitej proszą o przyłączenie. Nawet daleka Litwa i Estonia ze sfołicą Rygą wołają ku nam o pomoc. Ta Litwa skrwawiona przez baronów niemieckich, rosyjskich czynowników oraz ostatnio przez krwawy ruch bolszewicki.

Dlaczego kraje te dążą pod naszą opiekę? Dlaczego Mińsk bez różnicy wiar i narodowości tak entuzjastycznie przyjmował wojska nasze?

Odpowiedź jest prosta: ponieważ kraj nasz, jako państwo, niesie takie prawa i swobody, jakich mieszkańcy innych krajów nie posiadają; ponieważ Polska, jako państwo była zawsze tolerancyjnie usposobiona do wszystkiego co obce.

To też kraj taki powinien bronić się całą mocą i całym sercem przez tężyznę

w pracy, akuratne wykonywanie swoich obowiązków, przez ofiarę krwi naszych synów, braci i ojców.

Nawołujmy więc wszystkich, aby zawsze czujnie stali na straży myśli ojczystej, aby hasło „Ojczyzna“ nie było pustym dźwiękiem.

W. de L.

Armja Denikina.

Armja Denikina t. zw. „ochotnicza“, operująca na południu Rosji, podlega adm. Kolczakowi, którego namiestnikiem jest Denikin. Liczebność armji ochotniczej stale wzrasta, obecnie wynosi około 200 tysięcy ludzi. Organizacja armji oparta jest ściśle na wzorach przedwojennych; nawet nazwy i numery poszczególnych pułków przyjmowane są przedrewolucyjne. W skład armji ochotniczej wchodzi przeważnie, obok rosjan, kozacy kubańscy, dońscy i tescy, co wpływa na stworzenie bardzo licznej i doskonałej kawalerji. Plusem armji jest również bardzo znaczny odsetek oficerów, dzięki czemu wszystkie oddziały posiadać mogą fachowe i zdolne kierownictwo. Żołnierze Denikina, jako przeważnie byli wojskowi, stanowią materiał bojowy bardzo dobry.

Wyekwipowanie i uzbrojenie armji ochotniczej jest zupełnie dobre; broni i amunicji posiadają wojska pod dostatkiem. Wielką pomoc w tym względzie okazuje Denikinowi Anglja, zaopatrując go również w tanki i lotników. Złe się natomiast przedstawia sprawa transportu armji ochotniczej. Przyczynia się do tego wielki brak wagonów i lokomotyw oraz dewastacja urządzeń kolejowych.

Nastrój i duch w wojsku Denikina jest doskonały i żołnierz walczy z niezłomną wiarą w zwycięstwo. Na taki stan moralny wpływa surowa dyscyplina oraz dobre stosunki pomiędzy oficerami i żołnierzami. Stosunek armji do polaków jest wśród mas żołnierskich zupełnie przychylny. Wśród oficerów natomiast, wyznają-

cych częściowo ideje manarchiczne i holdujących zasadzie „jedynoj i niedielimoj Rossji“, wyczuwać się dają niekiedy pewne uprzedzenia. Bezwzględnie wrogo usposobiona jest armja ochotnicza względem żydów, którzy zresztą stale identyfikowani są z bolszewikami. Nawet surowa dyscyplina wojskowa nie może opanować żywiołowych ekscesów, czego dowodem krwawe i straszne pogromy żydów, wybuchające wciąż na zajętych przez Denikina terenach. Co się tyczy kwestji ukraińskiej, czynniki miarodajne niepodległości Ukrainy nie uznają zupełnie, a Petlurę i jego adherentów traktują jako zdrajców stanu.

W ostatnich czasach wzmogły się znacznie w armji ochotniczej wpływy niemieckie, mające na celu stworzenie ścisłego sojuszu przyszłej Rosji monarchicznej z Niemcami.

Aczkolwiek na terenie armji ochotniczej funkcjonują trzy rządy: doński, kubański i terski, faktyczna jednak i dyktatorska władza spoczywa w rękach Denikina, na którego największy wpływ ma reakcyjny rząd doński. Administracja, zaprowadzona na wzór dawnych metod carskich, pozostawia wiele do życzenia, a łapownictwo i wszelkie nadużycia krzewią się, jak za dawnych „dobrych“ czasów.

W taki oto sposób przedstawiają się stosunki w armji Denikina, której w ostatecznym regulowaniu spraw rosyjskich przypadnie niewątpliwie decydująca rola.

Jaki typ gimnazjum państwowego potrzebny jest w Łowiczu?

(Ankieta)

W związku z upaństwowieniem miejscowego gimnazjum męskiego powstaje obecnie kwestja ustalenia typu szkoły, najlepiej przystosowanego do miejscowych warunków i potrzeb.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w piśmie swym do dyrekcji gimnazjum wyraziło życzenie, aby kwestja ta została rozstrzygnięta w

porozumieniu nie tylko z dyrekcją i radą pedagogiczną szkoły, ale również z opinią miejscowego społeczeństwa.

Jak wiadomo, nowe programy ministerjalne przewidują w całym państwie 4 typy szkół średnich ogólnokształcących, mianowicie:

1) gimnazjum przyrodniczo-matematyczne bez łaciny, z nauką jednego tylko języka nowożytnego obcego i z przewagą nauk matematycznych i przyrodniczych nad innymi,

2) gimnazjum humanistyczne również bez łaciny, z jednym językiem obcym nowożytnym, oraz z przewagą nauk historycznych i filologii,

3) gimnazjum humanistyczne z obowiązkową nauką łaciny od klasy IV i jednym językiem obcym nowożytnym,

4) gimnazjum klasyczne z obszernym programem obu języków starożytnych, t. j. łaciny i greki.

Nadto przewidziany jest w projekcie typ gimnazjum humanistycznego o dwóch językach obcych nowożytnych.

Podług projektu ministerjalnego właściwe gimnazjum mają w przyszłości tworzyć tylko 5 wyższych klas (od IV do VIII), obecne zaś klasy niższe (od I do III włącznie) będą stopniowo usuwane z gimnazjów i zastępowane przez wyższe oddziały (V, VI i VII) szkół powszechnych, które w przyszłości mają powstać we wszystkich gminach miejskich i wiejskich w całym państwie.

W wykonaniu życzeń Ministerstwa dyrekcja gimnazjum państwowego męskiego im. ks. Józefa Poniatowskiego będzie przyjmowała w terminie *do dnia 1 grudnia r. b.* od obywateli miasta Łowicza i okolic propozycje, określające najbardziej pożądaną typ gimnazjum.

Propozycje powinny być wystosowane na piśmie i możliwie dokładnie umotywowane, takie bowiem tylko będą brane w rachubę jako miarodajne głosy obywatelskie, mogące wpłynąć na przyszłą decyzję Ministerstwa.

60.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Soltys, nie zwlekając, udał się do chaty Szymczakowej i zastał obie niewiasty w domu.

— Pochwalony! — dobrze, że was zastałem — Stachowa — bo przychodzę w delegacji od wiejskiego zgromadzenia.

Zocha się nieco stropiła i zbladła, wiedziała bowiem, że zebranie miało się odbyć w sprawie ochronki.

— Przychodzicie mi pewno dać dymsię ze szkoły?

— Tak źle to jeszcze nie jest. Chcieli sprowadzić nową z Warszawy, ale Janek Siekierczak powiedział, że nie potrzeba szukać cudzych bogów, gdy się ma swoich.

I opowiedział obszernie propozycję, z jaką go wysłano.

Zocha ucieszyła się wielce, a najbardziej z proponowanego egzaminu. Obszerny podręcznik dla ochroniarek przestudjowała znakomicie i była sobie pewna, ludziom zaś to nie wystarcza, im zwykle o formę nie o treść chodzi, jak jest dokument, to o resztę mniejsza.

Podziękowała soltysowi, zgodziła się na wszystko i z lekkim sercem zabrała się do roboty.

— Pocziwy ten Janek, — rzekła Walentowa — jak on zawsze myśli, żeby dobrze komu zrobić.

— To złote serce, trzeba go znać.

Wyszła z izby, nie chciała o nim rozmawiać. Wystawiła sobie w sercu oltarz i tam go umieściła. Obcowiała z nim sama tylko niepodzielnie i była zazdrosną o wszystkich, o każdą myśl, o każde słowo o nim.

— Dlaczego on to robi? dlaczego za wszystko zło com mu wyrządziła, płaci mi dobrem, a unika mnie, nawet dziękować nie pozwala.

Nazajutrz po południu przyszedł Gałaj z zawiadomieniem, że przełożona naznaczyła jej egzamin i próbną lekcję na

sobotę rano, więc musi być w tym dniu w Łowiczu przed godziną dziewiątą.

Wiadomość ta niezmiernie ją ucieszyła. Poczęła się gorączkowo wybierać, lecz równocześnie opanowała ją obawa czy uzyska świadectwo, nieprzyjemnie by jej było wobec wsi narazić się na śmieszność.

Przyjechała do Łowicza w dniu oznaczonym. Było jeszcze za wcześnie. Jan, woźny oprzątał sale. Weszła do środka i zapytała, kiedy rozpoczynają się lekcje.

— O dziewiątej, za godzinę. A co macie za interes?

— Mam mieć egzamin z kursu freblowskiego. Czy przełożona bardzo wymagająca?

— Co, pani Bronikowska? do rany ją przyłożyć. Dzieci ją wszystkie kochają, począwszy od najstarszych do tych.

I tu ręką pokazał wysokość, ćwierć łokcia od ziemi.

— No, takich to przecież tu nie macie. A gdzie jest sala freblowska, można ją zobaczyć?

Wskazał na obszerny pokój z pianinem, dokoła stały podłużne niskie stoliki,

Komuniści.

(Bajka).

Stary porządek padł.

Bydłęta,
poddania zrzuciwszy pęta:
nowy ogłosił ład—
ład nowy, co się wyraża
dyktaturą inwentarza.

Pożegnawszy się z obórką,
młody byczek z kółkiem w nosie
galopem obiegł podwórko,
a gdy łbem palnął w latarnię,
ryknął:

Stało się!

Ot, leży marnie!

Precz wszystkie ludzkie wymysły,
gdy więzy przysły!

—Precz!—potwierdziła gromada,

Nie myśląc wiele,

z osłem na czele

do ogrodu hurmem wpada

i dalejże do roboty:

łamię drzewa, słupy, płoty...

Tryumfu wydaje kwiki,

depce klomby i trawniki...

Świnie gorliwie reformują grządki,

chcąc nowoczesne utrwalić porządki.

Kto jeno może gnojem kała studnię,

by nie nęciła jej czystość obłudnie.

Wreszcie wśród zwalonych drzew

legła obora, i stajnia, i chlew.

Gdy się już wszyscy dobrze spracowali,
pyta koń osła:

Co dalej?

—Jakto, co dalej?

—Ano... hm... psia mać!...

co tera żreć?... gdzie spać?...

—Głupstwo!—rzekł osioł. Tylko się

[zastanów,

jakie to szczęście! Niema śladu panów,

i świat możemy odbudować ślicznie,

maksymalistycznie,

od nowa...

Ale jak?...

—W tym już nasza głowa:

osła, barania, wołowa...

„Śmiech“. B. H.

Co nas czeka 17 grudnia?

(Przepowiednia kłęski. Rozprawa naukowa).

Profesor Porta, sławny astronom żyjący w Kalifornii, który w ostatnich latach zasłynął przez swe przepowiednie pogody, znowu dał o sobie słyszeć. Jego przeszłe „proroctwa“, oparte na naukowych obliczeniach i różnych atmosferycznych spostrzeżeniach,—zwykle się sprawdzały. Dlatego i najnowsze jego przepowiednie budzą ogólne zainteresowanie.—Stąd też z obowiązku dziennikarskiego zwracamy na nie uwagę czytelników. Oto co ogłasza wspomniany astronom:

Wskutek osobliwego ugrupowania sześciu wielkich planet, jakiego w historii astronomii jeszcze nie zapisano, ziemia nasza, a szczególnie Stany Zjednoczone nawiedzone zostaną najstraszliwszymi zjawiskami napowietrzniemi, jakie kiedykolwiek miały miejsce, a wywołane one zostaną przez utworzenie na słońcu kolosalnej plamy, tak wielkiej, jaka nigdy jeszcze nie była obserwowana. Plamę tę tym razem dostrzedz będzie można gołem okiem.

Ta plama na słońcu wyglądać będzie jak potężna rana. Powstanie ona wsku-

tek olbrzymiej eksplozji gazów, wydobywających się z wnętrza słońca, a wybuch ów da się odczuć na setki tysięcy mil. Wstrząszenie będzie kolosalne.—Utworzony przez ów wybuch szeroki krater będzie mógł być obserwowany jako plama słoneczna o niewidzialnej dotychczas wielkości, o rozmiarach tak olbrzymich, iż cała ziemia w tym otworze skryć by się mogła. Utworzeniu tej plamy słonecznej towarzyszyć będą silne elektromagnetyczne prądy, przez które znów wywołane zostaną zakłócenia i zaburzenia atmosferyczne, jakich nigdy jeszcze nie zauważono w naszej atmosferze od początku ludzkości.

Olbrzymie huragany, najcięższe elektryczne zjawiska, okropne burze i kolosalne ulewy, połączone z oberwaniem się chmur, będą towarzyszyły temu niesłychanemu wstrząśnieniu powietrza i upłyną całe tygodnie, zanim znowu nastaną normalne stosunki atmosferyczne. Równocześnie wskutek wulkanicznych wybuchów potężne strumienie lawy wszędzie się będą rozlewały z potworzonych kraterów, a towarzyszyć im będą straszliwe trzęsienia ziemi, nic nie mówiąc o ciężkich wylewach, spowodowanych przez tajfuny, i niesłychanych mrozach.

„Nie ogłaszam tych straszliwych przepowiedni—zaznacza dalej profesor Porta—aby ludzi zastraszyć i niepokojem napędzić, lecz moje studium planet i moje dawniejsze obliczenia i przepowiednie, dotyczące plam słonecznych, a które to obliczenia z matematyczną akuratnością się sprawdziły, zmuszają mnie niejako do powiedzenia całemu światu: Bądźcie ostrożni! Poważny ogromem swym, daleko idący kataklizm grozi naszej ziemi, a weźmie on swój początek dnia 17 grudnia b. r. Lecz nie tylko nasza ziemia srodze ucierpi—wciągnięte w ową katastrofę zostaną także inne planety.

Jeżeli dwie planety wejdą w styczność z słońcem, wtedy wywołają małą plamę słoneczną, której towarzyszą mniejsze zaburzenia atmosferyczne. Przy trzech planetach, działających równocześnie na

obok nich ławeczki. Na ścianach tablice poglądowe z dziedziny przyrody i codziennego życia wsi i miast; na półkach wzory i modele robót dziecinnych, wszędzie czystość i porządek. Zocha ciekawie przyglądała się wszystkiemu; ucieszyło ją to, że wszystkie prawie roboty знаła i umiała je wykonać, dzięki wzorom i modelom przysłanym przez Janka.

Powoli zaczęły się schodzić starsze uczennice, nauczycielki i nareszcie matki zaczęły przyprowadzać swoje maleństwa; gwar stawał się coraz większy, aż złał się w jeden akord podobny do brzęczenia pszczoł w ulu, gdy się doń ucho przyłoży.

Nadeszła przełożona i bardzo uprzejmie powitała Zochę, będąc już o niej uprzedzoną.

— Słyszałam o was, że pożytecznie pracujecie na wsi i bardzo chętnie wam pomogę. A jakie macie przygotowanie?

— Zajęcia praktyczne odbywałam w naszej wiejskiej ochronie przez lat kilka, zaś teorię czerpałam z niniejszego podręcznika,—rzekła—ukazując książkę.

— Znam go bardzo dobrze i my się nim również posilkujemy. Proszę się roz-

gościć, egzamin rozpoczniemy niebawem, poczym nastąpi lekcja próbna.

Rozległ się dzwonek, nauczycielki udały się do swoich klas, zapanowała cisza. Przełożona z freblankami i Zochą udała się do dzieci.

Polecono jej wykonać kilka robótek podług modeli, następnie z dziećmi odbyć ćwiczenia gimnastyczne i śpiewy, które jej łatwo poszły; obdarzona z natury pięknym głosem i dobrym słuchem, łatwo przyswoiła sobie melodie całego frebłowskiego repertuaru w swej ochronce, z dziećmi zaś tak umiała radzić, że od razu Ignęły do niej. Z wiadomości teoretycznych poszło jej nadspodziewanie dobrze, zaś z higieny dziecięcej wiedziała nawet więcej niż potrzeba.

Przełożona, po skończonym egzaminie, zwróciła się do Zochy i, ściskając jej rękę, rzekła:

— Winszuję wam, pani Szymczakowa, że sami, bez żadnej pomocy, potrafiście przyswoić sobie tak duży zapas wiadomości, żeby się nawet nie powstydzili za was w moim oddziale frebłowskim. Członek rady szkolnej, pan Siekiera,

polecil mi was gorąco, lecz widzę, że protekcja jego nie była potrzebna. Obecnie może pani rozporządzić swoim czasem do godziny drugiej, my zaś przygotujemy tu świadectwo, które musi być jeszcze poświadczane przez władzę.

— Idąc tutaj, miałam pewną obawę, chociaż mnie uprzedzono o dobroci pani; teraz się nie dziwię, że wszystkie dzieci tak panią kochają.

Wyszła na miasto zadowolona z siebie, i, przechodząc Podrzeczną około Kolegiaty, uczuła potrzebę zmówienia pacierza i podziękowania Bogu za pomyślny egzamin.

Należąc do parafji Ś-go Ducha, rzadko tutaj zachodziła, chociaż imponowała jej ta świątynia swymi wieżami, przeszło sto łokci wysokimi, które o trzy mile zdaleka widać było.

Pomodliwszy się w kaplicy Pana Jezusa, skierowała się ku wyjściu, gdy zwróciło jej uwagę wejście do kościoła jakiejś wycieczki, na której czele siedł znany jej z odczytów i pogadanek historycznych, mieszkaniec miasta, Romuald Oczykowski, autor przechadzki po Łowiczu, Historji Księcia Józefa i wielu prac związanych z historją miasta i okolic. (d. c. n.)

słońce, te nieregularności i zaburzenia atmosferyczne są odpowiednio silniejsze i powodują większą plamę na słońcu. Lecz w dniu 17 grudnia 1919 roku nie mniej jak siedm planet, a mianowicie Merkury, Mars, Venus, Jupiter, Saturn i Neptun zostanie ugrupowanych razem jako najpotężniejsza liga planet, którą znają roczniki astronomii. Rzeczone planety będą stały pod kątem 26 stopni. Po drugiej zaś stronie słońca znajdować się będzie olbrzymia planeta Uranus w opozycji do wymienionych sześciu planet i elektromagnetyczne prądy, jakie pomiędzy Uranusem a owymi sześciu planetami kursować będą, przejdą przez słońce niby oszczep olbrzymi.

Nasza ziemia znajdować się będzie pod kątem 90 stopni poza ową konstelacją w pozycji, w której niemal cała siła tych elektromagnetycznych zaburzeń i prądów w nią uderzać będzie, a które to prądy na wschodnim horyzoncie słońca najprzód powstaną i swą czynność rozpoczną. My zamieszkali w Stanach Zjednoczonych — największy rozmach tego zaburzenia niezwykle znieść będziemy musieli, w chwili, gdy utworzenie się owej plamy na słońcu nastąpi i zanim gazy, wyrzucone ze słońca nasetki tysięcy mil odległości, będą miały czas rozprószyć się w przestworzu.

Takiego ugrupowania planet, jak już wyżej powiedziano, nigdy jeszcze nie zaobserwowano i cały nasz system słoneczny w niesłychany sposób wyprowadzony zostanie z równowagi. Na pytanie: Jaki będzie koniec? — odpowiada profesor Porta: „Moja wiedza nie pozwala mi ogłosić więcej jak tylko fakt, że erupcje, wstrząśnienia podziemne i nawałnice będą olbrzymie w swej sile i rozmiarach. Proszę tylko nie zapominać o dacie tej katastrofy: 17 do 20 grudnia i poza tym terminem“!

Oto co przepowiada uczony astronom amerykański Porta. — Straszna to przepowiednia, lecz i uczeni mogą się omylić. Tymczasem czekajmy spokojnie, tem więcej że katastrofy owej, gdyby istotnie nastąpić miało, odwrócić nie jesteśmy w stanie. W każdym razie w dniach od 17—20 grudnia będziemy się mogli przekonać, czy kalifornijski uczony astronom w swych matematycznych obliczeniach się nie omylił...

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Antoniego, Florencjusza
Sobota Seweryna, Gotfryda W. w.
Niedziela Teodora i Oresta
Poniedziałek Andrzeja z Awelinu
Wtorek Marcina

Środa Marcina 5-ciu braci Polaków
Czwartek Stanisława Kostki, Mikłaja

Wschód słońca o g. 6. 59, zachód o g. 4. 28.

— **Rocznica wypędzenia Niemców z Polski.** W dniu 9 Listopada, to jest w Niedziele, obchodzimy uroczyste rocznicę wypędzenia z Ojczyzny Naszej odwiecznego wroga i srogiego najeźdźcy, kata dzieci naszych, *Niemców*.

W tej wielkiej i wiekopomnej uroczystości ma przyjąć udział cały Naród Polski bez różnicy wiary i przekonań.

Skupiwszy się w zwartą masę pod sztandarem Orła Białego, pokażemy całemu Światu potęgę zamartwychwstałego Narodu, Jego siły żywotne, Jego zdolności

organizacyjne i Jego jedność i zgodę w chwilach historycznych.

Dla uświetnienia tej radosnej chwili prosimy wszystkie straże ogniowe ochotnicze wiejskie jak i obywateli wsi i osad, aby stawili się wszyscy bez wyjątku w dniu 9 Listopada w Łowiczu na Starym Rynku o godz. 9 i pół rano ze sztandarami i muzyką.

Przebieg uroczystości następujący:

1) Godz. 10 rano msza polowa na Starym Rynku i poświęcenie sztandaru.

2) Pochód wszystkich instytucji i organizacji ze sztandarami na czele.

3) Wysłuchanie mów okolicznościowych.

4) Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Kościuszki.

Wieczorem w miejscowym teatrze odbędzie się galowe przedstawienie i żywy obraz, odpowiadający chwili bieżącej.

W imieniu komitetu organizacyjnego.
Wacław de Larzac,

— **Uruchomienie szkoły rzemieślniczej doksztalczącej.** W ubiegłym tygodniu nadeszło zezwolenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświec. Publiczn. na korzystanie z sali gimnazjum męskiego przez szkołę rzemieślniczą doksztalcząca. Po otrzymaniu tego zezwolenia Zarząd Łowickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej uruchamia szkołę rzemieślniczą z dniem 10 listopada, t. j. w nadchodzący poniedziałek, i wzywa wszystkich terminatorów do zapisywania się do tej szkoły jaknajwcześniej w dniach 6 i 7 listopada. Zapisy przyjmuje kierownik szkoły rzemieślniczej doksztalczącej, p. Roman Kluge, w gmachu gimnazjum męskiego, w pokoju nauczycielskim, na dole, w czwartek i piątek, pomiędzy godziną 6 i 7 wieczorem.

— **Krycie wagonów kilimami łowickimi.** Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że Zarząd kolei zamierza nowobudujące się wagony klasy II pokrywać welniakami używanymi przez księżaków księstwa łowickiego. Zamiar ten jest godny poparcia, gdyż welniaki te są bardzo trwale, pięknie wyglądają i w ten sposób popieranoby przemysł rodzimy.

— **Wykaz chorób zaraźliwych w powiecie łowickim za czas od 15 października do 1 listopada.** W gminie Lubianowie nosacizną zarażona jest 1 zagroda, w gminie Bolimowie świeżbem 2 zagrody, w gminie Dąbkowicach świeżbem 2 zagrody, w gm. Jezioru świerzbem 1 zagroda, w Łowiczu świerzbem 1 zagroda, w gm. Kompinie świerzbem 3 zagrody, w gminie Nieborowie świerzbem 5 zagród i w gm. Łyszkowicach różą 1 zagroda.

— **Otwarcie Gospody Żołnierskiej.** W ubiegły piątek, 31. X, o godz. 6 wieczorem staraniem Koła Służby Nar. Pol. Chr. odbyła się skromna uroczystość otwarcia wznowionej gospody dla żołnierzy miejscowego garnizonu. Do zebranych w gospodzie wojskowych oraz zaproszonych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa przemówił w imieniu Koła St. Nar. Pol. Chr. dyrektor gimnazjum J. Sianożęcki, nawiązując swe słowa do hasła zgody i jedności w całym kraju, zwłaszcza zaś pomiędzy społeczeństwem a armią. Wznowiona gospoda stanie się pożądanym terenem, gdzie to zbliżenie i jedność najłatwiej dadzą się urzeczywistnić. Z kolei zabrał głos ks. prefekt Zawadzki i w serdecznych, porywających słowach przemówił do wojskowych, wśród których znaczną większość stanowią Ślązacy. Przypominając blizki już termin plebiscytu na Śląsku, szlachetny mówca

zwracał się z bratnią prośbą do żołnierzy i oficerów, mających wkrótce odjeżdżać dla wzięcia udziału w plebiscycie, aby złożyli w swej rodzinnej dzielnicy świadectwo, że Polska cała pragnie się z nimi połączyć, jak z dziećmi jednej wspólnej matczy, że nie pieniędzmi i żywnością chce kupić przywiązanie swych dzieci, lecz sercem miłującym i zapewnieniem, że w zjednoczonej ojczyźnie kiedyś wszystkim polakom będzie dobrze i bezpiecznie. Przemawiał jeszcze do żołnierzy ks. kapelan Niemira, dziękowali za ofiarność obywatelską oficerowie i żołnierze, poczem wszyscy przystąpili do wspólnej skromnej biesiady. Nastrój w odświeżonym i pięknie przyozdobionym lokalu gospody panował niezwykle szczerzy i serdeczny. Pomiedzy nowym garnizonem wojskowym 10 pp., a miejscowym społeczeństwem został zadzierzgnięty węzeł prawdziwej i zobopólnej przyjaźni i zaufania. Pożytecznej placówce obywatelskiej! „Szczęść Boże“

— **Z Koła Służbu Nar. Pol. Chrz.** Panu Majorowi Cernerowi za niestrudzoną pomoc i zapobiegliwość w odświeżeniu i upiększeniu obrazami gospody składa Zarząd Koła najserdeczniejsze podziękowanie.

Wszystkich szlachetnych ofiarodawców, którzy przez ubiegłe miesiące pomagali nam hojnymi darami w prowadzeniu naszej gospody żołnierskiej prosimy i teraz o laskawy współudział.

— **Demonstrowanie wybitnego humoru.** W piątek dnia 14 listopada znany artysta i autor, Artur Zawadzki, daje wieczór kwintnego humoru polskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego i żydowskiego w sali teatru „Eos“ na wpisy niezamożnych uczniów. W drugiej części wieczoru wybitny humorysta przedstawi typy charakterystycznie komiczne: „Pan Samuel“ wszystko może, „Babcia Fajteles“ „Zasługi pana posła“ i „Szkoła początkowa“. Bilety w cenie od 2 do 10 marek nabywać można w księgarni p. K. Rybackiego.

Cel wieczoru oraz wybitny humorysta, dobrze już znany mieszkańcom Łowicza, winny ściągać do teatru liczną publiczność, która, bawiąc się wesoło, jednocześnie poprze szlachetny cel Polskiej Macierzy Szkolnej.

— **Utworzenie posady referenta oświatowego przy Magistracie.** Na odbytym przed paru dniami wspólnym posiedzeniu członków Dozoru Szkolnego i Zarządu miasta postanowiono jednogłośnie utworzyć w najkrótszym czasie posadę referenta oświatowego, który zajmowałby się wyłącznie sprawami szkolnymi i oświatowymi.

Moralność pani Dulskiej. W poniedziałek dnia 10 listopada w miejscowym teatrze „Eos“ p. Wanda Radost-Modzelewska, znana artystka scen warszawskich i zagranicznych, daje gościnny występ przy współudziale pierwszorzędnych sił teatrów warszawskich: p. Żołopińskiej, Skotnickiej, Sokołowskiej, Dąbrowskiej, Rapackiej, Halickiego, Golczewskiego i innych. W dniu tym odegrana będzie znana sztuka Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“.

Bilety można nabywać wcześniej w cukierni p. Herdego, a w dzień przedstawienia od godz. 5 po południu w kasie teatru „Eos“.

— **Dziesiąte posiedzenie Rady Miejskiej.** Dnia 10 listopada r. b. o godz. 6-ej wie-

czorem odbędzie się dziesiąte posiedzenie Rady Miejskiej w celu omówienia i rozstrzygnięcia różnych spraw dotyczących się miasta.

Porządek dzienny tego posiedzenia będzie następujący:

- 1) Odczytanie protokołu 9-go posiedzenia Rady.
- 2) Reklamacje w sprawie podatkowej pp. Michałowicza Szlamy, Kowalskiego Moryca i Syndykatu Rolniczego.
- 3) Budżet m. Łowicza na 1919/20 r. (za czas od 1 kwietnia 1919 r. do 30 czerwca 1920 r.) dalszy ciąg.
- 4) Wniosek nagły radnych Kocielskiego i innych w sprawie artykułu w „Łowiczanie”.
- 5) Wniosek nagły radnych Kocielskiego i innych w sprawie oświetlenia miasta.
- 6) Odpowiedź Magistratu na interpelację radnych Ks. Zawadzkiego i innych w sprawie ławek szkolnych.
- 7) Odpowiedź Magistratu na interpelację radnych Ks. Zawadzkiego i innych w sprawie podziału nafty.

— **Zbiory druków łowickich** przy P. T. K. w Łowiczu powiększyły się o jeden egzemplarz № 47 „Łowiczanie” z r. 1914, łaskawie zaofiarowany przez p. przełożoną Bronikowską.

Pani Izabela Przybyłowiczowa zaofiarowała do zbiorów etnograficznych Muzeum Ziemi Łowickiej rzeźbiony kij góralski z okolic Żegiestowa.

OFIARY:

Na bieliznę dla żołnierzy

10 pulku, konsystującego w Łowiczu, p. Bluhm-Kwiatkowska otrzymane z magistratu za kwatery oficerów 21 p. Hallera Mrk. 52 f. 20.

Na dzieci Śląskie

dzieci III i IV oddziału szkoły na Korabce mk. 26 fen. 50.

Pobrane tytułem kary za wyskakiwanie z pociągu w biegu od p. Heli Fajbusiewicz, de Larzak zawiadowca stacji kałiskiej, mk. 15.

Na schronisko dla sierot

p. p. Stanisława i Teodor Markiewiczowie Mk. 50.

Na pomnik Kościuszki

Kasylda Wolniewiczowa z Łowicza Mk. 8.

Na sztandar

dla 20 pulku wojsk Hallera Straż Ogniowa Łowicka mk. 200.

Dla najbiedniejszych.

Zamiast światła na grób—K. i F. Trawińscy mk. 15.

NADESLANE.

Uwagi na temat listu otwartego p. Trębickiego.

W ostatnich czasach zyskała sobie popularność polemika p. St. Trębickiego ze Związkiem Florjańskim. Polemika ta jest bardzo interesującą, ponieważ Związek Florjański jest organizacją, skupiającą pod swoim sztandarem większą część Straży ogniowych, powstałych na terenie byłego zaboru rosyjskiego, p. St. Trębicki zaś jest właścicielem składu narzędzi ogniowych.

Nie mam zamiaru przypodchlebiać się jednej stronie, a potępiać drugą. Uważam nawet, że list pana Trębickiego wiele dobrego zrobił: mianowicie obudził zainteresowanie u ludzi pracujących w związku z pożarnictwem i instytucjami

tegoż pożarnictwa, któremi to są: Związek Florjański, Ubezpieczenia Wzajemne od ognia, Składnica Strażacka i „Przegląd Pożarniczy”. Mając styczność z przedstawicielami różnych straży w Łowickim, wszędzie dało mi się wyczuć niezbyt pochlebną opinię co do roboty p. Trębickiego. W jego liście otwartym znać wyraźnie chęć pogrzebania składnicy, jako niebezpiecznego konkurenta na przyszłość, a z tej okazji i Związku Florjańskiego, który przyczynił się do stworzenia tejże składnicy. Pan Trębicki boi się aby Ubezpieczenia Wzajemne nie dały zamiast zapomóg pieniężnych gotowych sikawek, lub ich części. To wszystko popędziło p. Trębickiego do wystąpienia na widowie publiczną, jako działacza na polu pożarnictwa.

Jak p. Trębicki gorliwie popiera działalność Związku świadczy fakt, że doszukuje się wad i zalet w dziele wydanym w czasach ostatnich pod tytułem „Pożarnictwo”. Aby wydać sąd o tej książce nie potrzebował przeczytać nawet dziesiątej jej części. To samo można powiedzieć, co do innych zarzutów.

Czyż może być wadą, że cztery instytucje: Związek Fl., Two. Wz. Ubezpieczeń, Przegląd Pożarniczy i Składnica Strażacka mieszczą się w jednym lokalu. Czy może być winien Zarząd Związku, że niema pieniędzy na wynajęcie własnego lokalu? Czyż może być winą Związku, że na Zjazdy Walne tegoż nie zjeżdżają się tysiące a setki, lub dziesiątki? Czyż wobec ospałości społeczeństwa da się poprowadzić robotę w innym, stworzonym przez p. Trębickiego Związku? Nie! Gdyby nasze społeczeństwo interesowało się odpowiednio sprawą pożarnictwa, Związek Florjański mógłby być o wiele poważniejszą organizacją. Bo któż należy do Głównego Związku? Ludzie wybrani na walnym jego zjeździe. O ile my, członkowie straży i tegoż Związku, będziemy wspólnie pracować z Zarząd Głównym, będziemy mu udzielać swoich wskazówek, będziemy mu przedstawiać życie straży i ich potrzeby Zarząd wtedy będzie funkcjonował sprężyście. W dzisiejszych warunkach, kiedy Zarząd Główny Związku pozostawiony jest własnemu losowi, praca tegoż bardzo dobrze się przedstawia. Kto się tym interesuje, niech zajrzy do roczników Związku za lata 1917 i 18 a także do wydanych dotychczas numerów „Przeglądu Pożarniczego”. O ile komu niespodoba się taka praca Zarządu Głównego, powinien zabrać głos na Zjeździe Walnym wobec zebranych delegatów Straży i tam, po przedyskutowaniu jego wniosku, o ile byłby słuszny, napewno powziętoby odpowiednią uchwałę. Lecz p. Trębicki woli kopać dolki sposobem wypróbowanym pomiędzy ludźmi nieświadomymi. Tu w całej nagości widać zamiary tego pana.

Owoc całej tej roboty jest wielki, bo tysiące pana Trębickiego, wydane na dzieło konkursowe, odniosą swoją korzyść. Zjazd trójdzielnicowy Straży odbędzie się (tylko nie pod patronatem p. Trębickiego) Trzecim wreszcie i najważniejszym następstwem wspomnianej krytyki jest rozbudzenie zainteresowania Instytucjami krytykowanymi przez p. Trębickiego. Zyska na tym bardzo sprawa naszego pożarnictwa.

T. Kazimierowicz.

Chąšno d. 26/10 19 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Po kilku miesiącach milczenia pozwolę sobie znów zabrać głos na łamach Twego organu, o ile, ma się rozumieć,

zechcesz wydrukować, bo do tego bynajmniej zmuszać Cię nie będę. Chciałbym tylko postawić kilka pytań pod adresem naszej municypalności i innych instytucji. Bardzo pochwalić należy Magistrat i współdziałającą z nim organizację, że nareszcie zrobiono to, co należało było uczynić zaraz po skasowaniu ogródka (kojca) przed Magistratem, mianowicie zaczęto układać chodnik betonowy przed siedzibą władz municypalnych. Skoro jednak nasz Magistrat pamięta trochę o nogach, czy w nawale innych urzędzeń nie zapomni umieścić lampki elektrycznej wprost wylotu uliczki Kapitulnej, gdzie już kilka osób rozbiło sobie podobno boki i nosy o ten sam słup, na którym notabene wiszą przewodniki elektrowni miejskiej.

2) Czy prawdą jest że łaźnia miejska ze względu na walkę z różnymi epidemjami zostanie oddana do użytku publicznego dopiero wtedy, gdy już epidemje wygasną?

3) Czy prawdą że budynek łaźni będzie już wtedy posiadał oświetlenie elektryczne?

4) Czy to gwoli uciechy publiczności Magistrat pozwala wywieszać na murach miasta różne ogłoszenia, pisane nie ortograficznie, lub też kompletną chińszczyzną stylistyczną, czy też podejrzewać tu wypada co innego?

5) Kiedyż nareszcie zbiór pamiątek narodowych i historycznych będzie miał w Łowiczu pierwszeństwo przed chederami?

6) Czy po to gromadził zbiory s. p. Władysław Tarczyński, by po jego śmierci na potężnych modrzewiowych siostrzanach kucharki drzewo rąbały? (Ul. Podrzeczna Nr. 8 w podwórzu).

Daruj, Szanowny Panie Redaktorze, że ośmielam się narzucać Tobie i Twym czytelnikom.

Wyrazy głębokiego szacunku łączę
Hak.

Atak sukcesorów.

Każda klasa dzisiaj rości pretensje, że jej się największy spadek należy: biuraliści roszczą pretensję, że oni powinni posiadać najwięcej pieniędzy, gospodarz bawi się myślą, że taki urodzaj, jaki był w tym roku, powinien go zabezpieczyć chociaż na dwa lata i szczęśliwy się czuje, gdy widzi sporo zboża w komorze lub śpichrzu; robotnik również jest spadkobiercą i sukcesorem ogólnej swobody i robotę, którą dawniej robił tydzień, chciałby obecnie robić pół roku.

Każdy więc ma pretensję do części największej, lecz z tych pretensji wynikają różnice zdań i pojęć przez które szarpie my niemilosiernie tę ogólną schedę naszą, każdy w swoją stronę i zamiast powiększać w naszej ojczyźnie dobrobyt, zubożamy ją, a te ciężkie warunki uciskają niemilosiernie naród. Zdaje się, że pogodzić to wszystko może nowa waluta. Niechaj wypełnią Niemcy swoje zobowiązania, niech za zostawione u nas marki wydadzą w naturze drzewo, węgiel i nawozy, a my, Polacy, nie rośmy żadnych pretensji, ofiarujemy nasze bolączki na dobro ogólnej sprawy, bo żeby czasami i ziemia nasza nie pozazdrościła nam naszych wybryków, nie ulżyła sobie i nie zaczęła wydawać zamiast dziesięciu korcy z morga jeden albo dwa.

Józef Rutkowski
z Domaniewic.

Bąków.

W końcu września b. r. we wsi Bąkowie odbyło się zebranie okolicznych gospodyń w celu założenia Kółka

Ziemianek. Zebranie zagała nauczycielka miejscowej panna F. Grotowska, a przewodniczącą wybrano p. Woźniakową. Jedną z obecnych pań wygłosiła pogadankę o potrzebie organizacji kobiet wiejskich. Na zebraniu tym zopisało się do kółka 28 gospodyń i postanowione w najbliższej przyszłości założyć własną apteczkę.

Tydzień polityczny.

-x- Jako kompensatę za statki niemieckie, zniszczone swego czasu w zatoce Scapa Flow, Francja otrzyma 6 lekkich krążowników, Anglja zaś doki pływające i materiał okrętowy.

-x- Z powodu braku węgla w dniu 4 listopada zawieszono naukę w krakowskich szkołach średnich narazie do końca bieżącego tygodnia.

-x- Prezes ministrów Clemenceau przybył we wtorek do Strasburga i wygłosił tam wielką mowę polityczną. P. Clemenceau towarzyszy w podróży kilku wybitnych mężów stanu.

-x- Rząd kowieński wypuścił z więzienia w ostatnich dniach 133 polaków, pozostało jeszcze w areszcie 111 polaków.

-x- W Petersburgu stłumiono powstanie socjal rewolucjonistów, lecz natychmiast wybuchło drugie powstanie, w którym prócz robotników brała udział czerwona gwardja. Na ulicach Petersburga stoczono walki i Trocki nakazał zlikwidować radę delegatów rad żołnierskich.

-x- Pociąg bolszewicki, idący ze Smoleńska do Witebska został wysadzony w powietrze przez kontrewolucjonistów przed stacją Zaborotniki.

-x- Armja gen. Denikina w okolicach Tambowa i Woroneża zniszczyła armję operacyjną sowietów i wzięła do niewoli 10,000 czerwogwardzistów,

-x- Premier ministrów Paderewski zachorował wśród objawów influency.

-x- Tekę ministra aprowizacji powierzono p. St. Sliwińskiemu, bytemu posłowi do Dumy państwowej.

-x- Z Lugdunu wysłano do Paryża 1200 spraw przeciw Niemcom, którzy dopuścili się zbrodni podczas okupacji Belgji. Jednocześnie wszczęte będą śledztwa przeciw sprawcom masowych rozstrzeliwań w Dinaut, Lourain i Tamines.

-x- Od poniedziałku 16 b. m. ruch osobowy na kolejach będzie ograniczony na przeciąg 10 dni do nielicznych pociągów pasażerskich. Natomiast będzie zwiększony ruch pociągów ładunkowych, przeznaczonych przede wszystkim dla miast i okręgów przemysłowych.

Z kraju.

+ Nowy Dowódca Okręgu Generalnego Łódzkiego. W ostatnich czasach przybył do Łodzi i objął urządowanie, dekretem Naczelnego Wodza mianowany Dowódcą

Okręgu Generalnego Łódzkiego, generał Bolesław Kajetan Olszewski. Nazwisko generała Olszewskiego nie jest obce nie tylko byłym wojskowym z armji rosyjskiej, ale i tym wszystkim, którzy się interesowali polskim ruchem militarnym oraz tworzeniem się formacji polskiej w ciągu wojny europejskiej.

Generał Olszewski pochodzi z Ziemi Łomżyńskiej, gimnazjum ukończył w Suwałkach, a szkołę wojskową w Warszawie, gdzie też rozpoczął służbę wojskową. W roku 1899 za polskość swą został zesłany przez Hurkę nad Wolgę do Samaryi odtąd już przebywał w Rosji aż do wybuchu wojny europejskiej. W roku 1914, mianowany generałem, kilkakrotnie odznaczył się w bitwach z Austriakami, a w roku 1917 był ranny i ciężko kontuzjowany.

Jako Dowódca pierwszej Brygady Strzelców Polskich, sformowanej z Polaków służących w armji rosyjskiej, generał Olszewski utrwalił w pamięci swych podkomendnych imię prawego Polaka i żołnierza. Po powrocie do kraju był obok gen. Rozwadowskiego pierwszym generałem polskim, który stanął do szeregu, aby organizować armję polską w nowych warunkach bytu państwowego. Na stanowisku D-cy Okręgu Generalnego w Kielcach gen. Olszewski okazał niezwykle talent organizacyjny, poparty fachową wiedzą i niestrudzoną pracowitością.

+ Spłata asygnat. Z dniem 1 listopada r. b. rozpoczął się okres spłaty asygnat 5% Pożyczki Państwowej 1918 r. Stosownie do rozporządzenia ministra Skarbu instytucja Centralna i wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej będą wypłacały równowartość przedstawionych 5% asygnat wystawionych w walucie markowej. Osobom, które by nie życzyły sobie odbierać obecnie spłaty asygnat w markach lecz chciałyby je zrealizować dopiero po przeprowadzeniu reformy walutowej, asygnaty mogą być na pół roku sprolongowane przy opłacie przez skarb zgóry procentów w stosunku rocznym 5 od sta do 1 Maja 1920 r.

Wobec konieczności odroczenia terminu konwersji waluty rublowej i koronnej, termin płatności asygnat rublowych i koronnych odroczoney pozostaje na 6 miesięcy, t. j. do 1 maja 1920 r. Procenty od tych asygnat we właściwej walucie w stosunku 5% rocznie będą wypłacone zgóry, przez powyższej podane instytucje.

Posiadacze 5% asygnat Pożyczki Państwowej 1918 roku mogą otrzymać z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej pożyczki na zastaw tych że asygnacji na 5% w następującym stosunku: Mk. 90—pożyczki na mk. 100— w asygnatach, mk. 100—na rb. 100, i mk. 50 na kor. 100.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Pannu P. Pawlinie gospodarzowi w Retkach. Listu pańskiego pomieścić nie możemy, ponieważ zajęłoby nam $\frac{3}{4}$ naszego pisma. O ile pan chciałby umieścić sprostowanie w poruszanej przez pana sprawie, prosimy napisać je w kilkunastu wierszach i przynieść osobiście do Redakcji.

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę 8 i niedzielę 9 listopada w miejscowym teatrze „Eos” odbędzie się następujące przedstawienie:

I.

Jedynaczka króla szmalcu

farsa z życia amerykańskich paskarzy w 5 aktach z Ossi Oswaldą w roli głównej.

Emil Baleer

Skład żelaza maszyn i narzędzi rolniczych w Łowiczu

Nowy Rynek № 12.

Poleca: Kamienie młyńskie, jagielniki, oskardziki, śruby do elewatorów, smary, oleje, farby.

Dla panów myśliwych, śrut, proch, naboje gilzy i t. p.

Kantor Loterji Klasycznej R. G. O.

1858—5—1

OGŁOSZENIA DROBNE.

Szymczak Józef zgubił paszport, patent i kwit podatkowy na 1400 mk. 1843—1—1

Nadler Adolf zgubił patent przemysłowy na zakład fryzjerski 1845—1—1

Urbach Jankiel zgubił paszport wydany przez władze niemieckie 1846—1—1

Rajchenberg Majlech zgubił paszport wydany przez władze niemieckie 1847—1—1

Lelunkiewicz Franciszek zgubił paszport wydany przez władze niemieckie i drugi rosyjski, oraz książeczkę kasy emerytalnej na imię Marjanny Małachowskiej, znalazca zechce je złożyć w Redakcji 1849—1—1

Mann Helena zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie 1850—1—1

Mebie miękkie— garnitur kryty płuszem, prawie nie używany, można obejrzyć — Końska Targ 13. d. Grabowskiego 1851—1—1

Steinmach (porządkowy,) pojedynczy w średnim wieku, dobrze obeznany w swoim fachu, uczciwy, pracowity i spokojny potrzebny do majątku Lubianków od zaraz. Warunki do umowy. Wymagane poważne referencje osób znanych 1852—1—1

Zgubiono brożkę — orzełek z czerwonymi kamieniami i kolczyk. Znalazca zechce zwrócić na Bratkowice do Wolniewicza za nagrodą 1853—1—1

Pokoju 1-o lub 2-ch umeblowanych suchych i słonecznych przy ulicy Stary Rynek, Zduńska i Nowy Rynek. Wejście nie krepujące. Wiadomość kierownikowi biura handlowego w Starostwie lub Hotel Krakowski № 1. 1854—1—1

Rupniewska Marja zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie 1856—1—1

Fijałkowska Helena zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie 1857—1—1

Kończakowski Jan zgubił paszport wydany przez władze niemieckie 1859—1—1

Rubinowicz Maks zgubił dowód osobisty wydany przez Komisarjat Łowicki 1760—1—1

Wanna blaszana w dobrym stanie do sprzedania—tamże pokój do wynajęcia ul. Długa № 14 Kolaszyńska, 1844—2—1